№ 235. Wtorek 21 listopada (4 grudnia) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za t-kstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Za duszę

Ś. † P.

Księdza Floryana

STABLEWSKIEGO,

arcybiskupa gnieznieńsko-poznańskiego,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym kijowskim d. 22-go listopada, t. j. w środę, o godz. 10-ej rano.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci

Ś. † P.

Wacławy

KACZOROWSKIEJ,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra dziś o godz. 9 i pół rano.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 21-go listopada, dwa przedstawienia, w południe dla młodzieży, ceny zniżone (od 15 kop. do 2 rub.): **„Lado i Barbo"** w 4-ch aktach. Początek o g. 12-ej w poł., wieczorem 5-ty raz: **„Qvo Vadis"**, dram. w 5-ciu akt., 6-ciu obrazach. — W środę, d. 22-go listopada, przedstawienie dostępne dla wszystkich (ceny od 15 kop. do 2 rub.), **„Eros i Psyche"** w 6-ciu aktach Żuławskiego.

Główny administrator: N. Izwolski.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, d. 21-go listopada, dwa przedstawienia, w południe, ceny zniżone, op.: **„Książę Igor"**, muz. Borodina i wielki balet, pantomina: **„Wieszczka Lalek"**; uczest. pp.: Dobrzańska, Lelina, Okuniewa; pp.: Akimow, Brajnin, Wariagin, Wnukowski, Griniew, Pietrow, Engel-Kron. Początek o g. 12 i pół w poł. wieczorem 3-ci występ znanej artystki, p. **Olimpii Boronat**, op.: **„Poławiacze pereł"**; uczest. p.: Olimpia Boronat; pp.: Kowalewski, Machin i Sokolski. Ceny podwyższone. Początek o g. 7-ej i pół wiecz. — W środę, d. 25-go listopada, ostatni występ i benefis p. **Olimpii Boronat,** op.: **„Traviatta"**, muz. Verdiego i walc z op.: **„Dinora"**, muz. Meyerbeera. — W sobotę, d. 22-go listopada, na korzyść biednych słuchaczek wyższych żeńskich kursów A. W. Żekulinoj, op.: **„Dama Pikowa"**, muz. Czajkowskiego. Ceny zwyczajne. Występy znanej włoskiej śpiewaczki **Eugenii Burcio** (dram. soprano). — W czwartek, d. 23-go listopada, op: **„Aida"**, muz. Verdiego. — W piątek, d. 24-go listopada, op.: **„Gioconda"**, muz. Poncielli. — W niedzielę, d. 26-go listopada, op.: **„Hugonoci"**, muz. Meyerbeera. Ceny podwyższone. Bilety są do nabycia.

TEATR BERGONIER. Rosyjska operetka, pod dyrekcyą C. N. Nowikowa

Dziś, d. 21-go listopada, pierwsze przedstawienie operetki: **„Czary wiosenne"** w 3-ch akt., uczest.: **Nikitina**, Sokołowa, Szczetinina, Jakowlewa, Wolska, Blumental-Tamarin, Tymaszew, Czaban, Gromowski, Wojtołowski, Niewski, Reznikow, Kacow i inni. Początek o godz. 8-ej wiecz. — W środę, d. 22-go listopada: **„Świetliki"**. przy uczest.: Zbrożek-Paszkowskiej, Awgustowoj i Blumental-Tamarina.

Główna kasa otwarta rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 21-go listopada, w południe ceny znacznie zniżone:

„Dzwon zatopiony",

w 5-ciu akt., Hauptmanna, wieczorem:

„Wesele rosyjskie w XVI wieku", Suchonina.

W środę, d. 22-go listopada, na korzyść T-wa piekarzy i cukierników:

„NA DNIE", Gorkiego.

Wkrótce będzie benefis p. Charłamowa.

Rosyjskie Cesarskie Towarz. Muzyczne w Kijowie.

Dyrekcya kijowskiego oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego podaje do wiadomości, że z powodu zapadłej decyzyi kijowskiej rady miejskiej z dnia 17-go listopada r. b., Dyrekcya uznała za niemożliwe urządzanie nadal

koncertów symfonicznych w Kijowie.

Pp. Członkowie honorowi, abonenci i osoby, które nabyły jednorazowe bilety, proszone są o zgłaszanie się, po należność za nie, do dostawcy Cesarskiego Towarzystwa Muzycznego, p. **Leona Idzikowskiego,** pomiędzy godz. 10—2 po poł. i 5—8 wieczorem codziennie.

ADMINISTRACYA

„Dziennika Kijowskiego"

podaje do wiadomości, że

w Humaniu księgarnia p-ni Witkowskiej

upoważnioną jest do przyjmowania prenumeraty. Adres: ulica **Zofiowiecka** dom Klubu. W księgarni nabywać można pojedyncze N-ry „Dziennika Kijowskiego" po 5 kop.

KALENDARZ.

21 (4) Wtorek—Ofiarowanie N. M. P.
22 (5) Środa—Cecylii P. M.
23 (6) Czwartek — Klemensa P. M.
24 (7) Piątek — Jana od Krzyża.
25 (8) Sobota — Katarzyny P. M.
26 (9) Niedziela—Konrada B. W.
27 (10) Poniedz.—Wirgiliusza.

P. T. Gimnastyczne. Od godz. 5—6 ćwiczenia dla panienek. Od 9—10 ćwiczenia dowolne.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Panama zbożowa.

Parę tygodni temu w prasie rosyjskiej ukazały się niejasne pogłoski o jakiejś tajemniczej tranzakcyi zbożowej, dokonanej przez wiceministra Hurko z firmą Lindwali. Zarówno niezwykłe warunki tej tranzakcyi, w której dostawca zamiast złożenia kaucyi, otrzymał prawie milionowe *à conto*, jak i wybór firmy, nieznanej na rynku zbożowym, zwróciły uwagę ogółu na ten oryginalny sposób niesienia pomocy ludności, dotkniętej nieurodzajem. Okazało się, że firma Lindwali podjęła się dostarczenia 10,000,000 pudów zboża do końca grudnia r. b., że dostarczyła dotychczas zaledwie 300,000 pudów, że otrzymała 800,000 rub. *à conto*, że cała ta sprawa odbywała się w bardzo tajemniczych okolicznościach i że w sprawie tej są zamieszane i damy, używane do dyskretnych poleceń.

Dzięki energii prasy rosyjskiej, mała ta panama zbożowa, w ciągu niespełna dni dziesięciu, została ujawnioną przed całą Europą, a p. Hurko ukazał się przed oczami ogółu w bardzo wymownem, a nie dwuznacznem świetle,

Posiadanie takiego członka w przeddzień wyborów stało się dla gabinetu p. Stołypina kwestyą życia lub śmierci. Zrozumiano to w radzie ministrów i od pierwszej chwili rozpoczęto akcyę przeciwko Hurce. Pomimo trudności, wypływających ze stosunków i koligacyi p. wiceministra, p. Stołypin postawił na kartę wszystkie swoje wpływy i zdołał osiągnąć utworzenie komisyi nadzwyczajnej i usunięcie Hurki od spraw żywnościowych. Stało się to jednak po przełamaniu oporu koteryi, która uważała za bardziej pożądane załatwienie tej sprawy poufnie.

Takie załatwienie sprawy jest dla rządu i gabinetu niewątpliwie mniej szkodliwe, niż wszelkie inne. Odmawiając poparcia winowajcy, działając jawnie i prawnie, gabitet może w znacznym stopniu zneutralizować niekorzystne wrażenie całej tej sprawy, przeprowadzając wyraźną granicę między sobą a uczestnikami „tranzakcyi". Być może, iż w innych warunkach politycznych zdołałby on wyjść z całej tej sprawy kompletnie bez szwanku. Dziś jednak, w przeddzień wyborów, kiedy ludność ma dać ostateczny wyraz swej opinii o rządzie i gabinecie, po półrocznej pracy sądów polowych i energicznem aplikowaniu innych środków „uspokojenia", gabinet nie posiada ni powagi, ani zaufania, któreby go mogły ochronić od daleko idących podejrzeń i potępienia.

Wprawdzie opinia społeczeństwa rosyjskiego nie jest jeszcze zdolną do planowego i systematycznego oddziaływania w pewnym kierunku, nie może być subtelnem narzędziem rozwoju społecznego, lecz z łatwością odegrać może rolę głazu, rozbijającego fundament rządów dzisiejszych.

Gdzie samowola i nierząd stały się systemem, gdzie sztuka rządzenia sprowadzała się do kompletnego ignorowania potrzeb ludności rządzonej, gdzie wszystko załatwiano w poufnej atmosferze przyjacielskiego porozumienia gdzie miliony krwawicy ludowej topniały w mniej lub więcej wpływowem ręku, gdzie nawet na rannych, na ofiarach straszliwej wojny robiono milionowe „afery", opłacane tysiącami trupów i całem piekłem bólu ludzkiego, tam każde nadużycie musi być traktowane i będzie ocenione przez opinię nie jako wina jednostki, lecz *systemu*.

I w tym ponurym związku ze świeżą jeszcze przeszłością, z historyą długoletnich a znienawidzonych rządów i panama Zbożowa Hurki wyrasta do olbrzymich rozmiarów i przyjmuje cechy, dla rządów obecnych złowróżbne.

I stało się to w decydującej chwili, kiedy rząd wytężył wszystkie usiłowania, i zdławiwszy opozycyę czynną, miał w kampanii wyborczej zebrać obfity plon pracy półrocznej, kiedy „Związek 17-go Października" zaczął święcić łatwy tryumf nad skrępowanymi współzawodnikami, a „rozgoryczony i zniechęcony" wyborca nie okazywał tego zapału i przedsiębiorczości, jakie go cechowały podczas minionej kampanii wyborczej.

W takiej chwili echo panamy rozsiewa misternie układane plany polityczne, brzmi, jak dzwon pogrzebowy rządów samowoli, zwiastując całemu systemowi blizki a nieubłagany wyrok historyi. **Idem.**

Listy lwowskie.

(Korespondencya własna Dziennika Kijowskiego).

Lwów, 29-go listopada 1906 r.

Staraniem Związku naukowo-literackiego, którego dzielnym prezesem jest Jan Gwalbert Pawlikowski, urządzone zostały, w sali Kasyna miejskiego, czwartkowe wykłady, przez pierwszorzędne siły naukowe wygłaszane.

Otóż w ostatni czwartek, a właściwie w tym tygodniu wyjątkowo w piątek (z powodu jakichś lokalnych trudności) licznie zebrana inteligentna i wyborowa publiczność niecierpliwie oczekiwała ukazania się młodego prelegenta, wzbudzającego powszechne zainteresowanie.

Był nim dr Ludwik Posadzy, doktor filozofii na uniwersytecie w Berlinie i w Münster, chwilowo tylko, w przejeździe, we Lwowie bawiący.

Jest on synem włościanina z Kujaw i łączy w sobie zdrową świeżość ludu, z najwyższą kulturą światową. Jest młody, ma lat 25, a już dzisiaj wybitne zajął miejsce w świecie naukowym.

„Geniusz czynu a społeczeństwo" był przedmiotem jego wykładu. Temat oryginalnie pomyślany, a opracowany z całą sumiennością. Poglądy wysokie, do wymogów i potrzeb czasu dostrajane, a jednak przebija w nich wszędzie głęboka, szczera wiara, która rozświeca i opromienia niepoślednią wiedzę młodego prelegenta.

Swada i forma wykładu były znakomite, to też odczytem swoim dr Posadzy odniósł prawdziwy tryumf.

Dr Posadzy wraca do Księstwa, gdyż, jak sam powiada, tam znajdzie prawdziwe pole do pracy i tam jego miejsce. Szczęść mu Boże!

W niedzielę otwartą została III jesienna wystawa obrazów w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych, w gmachu Muzeum Przemysłowego. Kilka najlepszych prac swoich wycofali artyści z wystawy w kole literacko-artystycznym i umieścili tutaj, gdzie lokal i światło o wiele lepsze. Fałat nadesłał dwie akwarele ze zwykłem sobie mistrzowstwem wykonane. Jedna szczególnie, „Kościołek wiejski", pierwszorzędnej wartości. Wygrzywalskiego trzy obrazki rodzajowe bardzo dobre; jeden „grupa strajkujących robotników", przedstawia typy świetne. Bratkowskiego kilka większych pejzażów, przemiłych, w swojej swojskiej prawdzie, bez przesadzonych modernistycznych efektów. Kilka pejzażów Wywiórskiego, jeden Pociechy (akwarela), bardzo dobrych. Portret pani W., przez Dulębiankę w półcieniach trzymany, zwraca uwagę, a koloryt harmonizuje z podeszłym wiekiem modelu. Augustynowicza wybitnych prac kilkanaście: pejzaże, portrety olejne i pastelem. Nareszcie obraz większych rozmiarów olejny (do którego śliczna akwarela w Kole literackim zapewne jako studyum służyła), para indyków, dziwnie wyraziście przedstawia w samcu tryumf zwycięzcy, a w jego towarzyszce zawstydzoną skromność. Artysta nazwał i podpisał ten obraz „Eros i Psyche", nader trafnie i humorystycznie. Prof. Reichan nadesłał także kilkanaście prac swoich, jako też prof. Rybkowski, Sozański, Janowski, Czaykowski, Gawlikowski i wielu innych.

W tymże samym gmachu, na parterze, umieszczono wystawę sztychów, które zmarły niedawno znany przemysłowiec, Leopold Lityński, zapisał muzeum Ossolińskich.

Są tam niezmiernie ciekawe sztychy, przedstawiające dawne miasta polskie i dawne mapy; wiele, i tych może najwięcej, odnoszą się do czasów Napoleona i dziejów jego. Ale są i rzeczy starsze, jak współczesne portrety Zygmunta III, Jana Kazimierza, Sobieskiego, Leszczyńskiego, Sasów, króla Stanisława i t. d. Szczególną zwraca uwagę tytułowa karta biblii radziwiłłowskiej z XVI wieku.

Z wdzięcznością podnieść należy zasługę zmarłego ofiarodawcy, który, przekazując swoje zbiory instytucyi narodowej, uchronił je od wandalizmu ludzi, którzy często takie skarby marnują i bezpowrotnie zaprzepaszczają dla kraju.

W teatrze widzieliśmy w tym tygodniu premierę sztuki Gąsiorowskiego i Nikorowicza „Pani Walewska". Rzecz to wiadoma, że i najlepsza powieść, na scenę przerobiona, najczęściej słabo wypada. I tu się stało nie inaczej. To, co w powieści nie razi, na scenie staje się niesmacznem i nieprzyjemnem. Taką między innemi jest postać Małachowskiego, którego autor w bardzo przykrem, faktorskiem przedstawił świetle.

Rolę tytułową ujęła pani Ordon-Sosnowska i wywiązała się z niej dobrze. Ale w całem przedstawieniu jakże smutnem było porównanie tego, czem była scena za Pawlikowskiego, z tem, czem jest teraz! Wtedy „Bal pod Blachą" byłby przedstawionym inaczej i dawałby złudzenie prawdziwie królewskiego festynu. Teraz widz, patrzący i przez najbardziej różowe dla p. Hillera okulary, konstatuje, że jest na marnem przedstawieniu ubogiego, prowincyonalnego teatru. Stroje, akcesorya, iście nie królewskie! i bez znajomości lokalnej, ówczesnej barwy. A przecież przed rokiem i na dyrekcyę Pawlikowskiego narzekano!... Niechże powiedzą, czy teraz jest lepiej.

Strajk piekarzy trwa dalej, a czeladnicy, zasilani gotówką z komitetów socyalistycznych, pewnie czas jakiś jeszcze wytrzymają w bezrobociu. Chleb dowożą—bułek niema wcale.

Powstała myśl założenia we Lwowie fabryki. na wielką skalę, maszyn rolniczych, z pomocą kapitałów z Księstwa Poznańskiego, a pod technicznem kierownictwem ludzi specyalnie wykształconych, a doświadczonych już poprzednio w fabrykach p. Cegielskiego w Poznaniu. Z radością witamy ten projekt, tak wszechstronnie pomyślny dla podniesienia przemysłu w kraju. Oby go w czyn wprowadzić się dało!

Na ratuszu, z powodu zgonu arcybiskupa Stablewskiego, powiewają żałobne flagi. A patrząc na nie, z bijącem sercem każdy pyta: Kto będzie następcą zmarłego? A w pomyślnym razie, jeżeli Polak godność tę otrzyma, czy podoła ciężkiemu zadaniu, które jego udziałem będzie. **Trzynasty.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

(Koło kobiet w Wilnie.—Varia).

*** Uorganizowało się ostatecznie Koło kobiet w Wilnie i za ogólną zgodą przyjętą została niniejsza ustawa.

§ 1. Celem Kała jest: a) solidarne zrzeszenie się kobiet dla zdobycia przynależnych im praw, b) wspólna praca w zakresie kulturalno-społeczno-ekonomicznym.

§ 2. Koło stoi poza wszelkiemi partyami politycznemi i pozostawia zupełną swobodę przekonań członkom swoim, zaznaczając wszelako, że tam, gdzie lud jest wyznania katolickiego—w duchu religii katolickiej członkowie siać ziarno nauki powinni.

§ 3. Koło ma za zadanie: a) budzenie samowiedzy kobiety, b) zainteresowanie jak najszerszych warstw społeczeństwa obecnem jej położeniem, c) pracę nad uzupełnieniem braków wykształcenia kobiety w kierunku pedagogicznym, ekonomicznym i społecznym.

*** Ks. biskup Zdzitowiecki zakłada we Włocławku klasztor Salezianów, którzy mają kierować szkołą rzemiosł dla chłopców.—P. Witold Laszczyński napisał jasełka „Dzieciątko Jezus", a muzykę do jasełek skomponował p. Feliks Starczewski, Wołyniak.—Znany ze swych paszkwilów na Kościół katolicki de Skrochowski zmarł w Pradze czeskiej.—Na mohylowską stolicę arcybiskupią został przedstawiony ks. prałat Czeczott.

Za kordonem.

(Z Poznańskiego).

*** Dzienniki niemieckie ogłaszają list ś. p. arcybiskupa Stablewskiego do tajnego radcy, Wittiga, dawniejszego burmistrza w Poznaniu.

List ten zawiera między innemi ustępy, w których arcybiskup stwierdza, że od lat 15-tu zwraca uwagę na ciężkie następstwa systematycznego rozgoryczania ludu przeciwko rządowi.

„Prosiłem i błagałem — pisze—ale wszystko nadaremnie. Września była wstępem do obecnego ruchu". Poznawszy, że nie można spodziewać się zmiany, wydał arcybiskup znany list pasterski. Mówią, że duchowieństwo winne jest wzburzeniu. A jednak duchowieństwo w sprawach politycznych było mu zawsze posłuszne. Dziś sprawa idzie o interesy religijne, które, według powszechnego przekonania, są zagrożone.

„W takiej sprawie duchownych skłonić, aby wzywali rodziców do uległości, jest przeciwne memu sumieniu. Rząd przecenia wpływ arcybiskupa na masy, które dziś objął ruch i prze duchowieństwo, aby z niemi szło. Matki odwołują się na dzieci ministrów i cesarza, które pobierają naukę religi w języku ojczystym, jakkolwiek mówią także po francusku i angielsku. Próbowałem z rządem żyć w spokoju. Znosiłem wiele, czego inny biskup nie byłby zniósł. Ale dziś nawet najostrzejsze zarządzenia nie zdołają mnie nakłonić do ustępstw".

*** Strajk szkolny stale się szerzy, mimo ogromnych prześladowań, na jakie jest narażone ze strony rządu społeczeństwo polskie. Mnożą się procesy sądowe i kary pieniężne, dotykające najdotkliwiej ludność najuboższą. Coraz częściej piszą pisma poznańskie o bojkotowaniu opornych rodzin polskich przez pracodawców pruskich, czy są nimi instytucye publiczne, czy też jednostki. W Poznaniu wielu robotników miejskich straciło pracę, ponieważ nie pozwolili dzieciom uczęszczać na niemiecką naukę religii. Przed kilkoma dniami wyrzucił administrator Mirucina, Grote, na bruk siedem rodzin robotników rolnych bez wyroku sądowego, za żmudę szkolną. Polskich członków nadzorów szkolnych, którzy nie chcieli pozwolić na mianowanie „karnych" nauczycieli, złożono z urzędu. Rząd pruski spodziewał się, że przez narzucenie gminom na ich koszt „nauczycieli i z tego powodu matura w niektórych seminaryach nauczycielskich zamiast odbyć się w lutym, jak zwykle, przypadnie już na początek grudnia. W ten sposób zyska rząd cały zastęp nowych kulturtraegerów do katowania dzieci polskich.

Strajk szkolny przybiera na Górnym Śląsku coraz większe rozmiary. Rząd usiłuje przeszkodzić temu, jak zwykle represaliami. Przed kilkoma dniami aresztowali żandarmi w Brzezince wychodzącego z kościoła Tomasza Klimczuka i skutego w kajdany odstawili do więzienia w Mysłowicach. Klimczuk oskarżony jest o „zbrodnię podburzania do strajku szkolnego". Zajętym w kopalniach górnikom grożono z początku wydaleniem, gdyby zabronili swym dzieciom uczyć się religii po niemiecku, ale groźby tej nie wykonają z obawy przed wybuchem generalnego strajku.

*** Kapituła poznańska, przystąpiwszy natychmiast po pogrzebie ś. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego do wyboru administratora, na to odpowiedzialne i w podobnych czasach niezmiernie trudne stanowisko powołała ks. biskupa poznańskiego, dra Edwarda Likowskiego. Administratorem dyecezyi gnieźnieńskiej mianowany został również Polak, najstarszy wiekiem, bo przeszło 60-letni starzec, ks. Dorszewski. Oba te wybory zostały przez władzę zatwierdzone, pomimo, że nadprezydentowi, von Waldowowi, służył do wniesienia protestu termin dziesięciodniowy.

*** Przybyłemu na pogrzeb ś. p. ks. Stablewskiego, arcybiskupowi obrz. ormiańskiego, ks. Teodorowiczowi ze Lwowa, ludność poznańska zgotowała owacyę. Opuszczającego starożytną farę dostojnika Kościoła przeprowadzały okrzyki wielotysięcznego tłumu. Wieczorem na cześć gościa odbył się raut w salonach ks. Zdzisława Czartoryskiego, gdzie z górą 200 osób wzięło udział.

*** W ręce polskie przeszły 3 znaczniejsze majątki ziemskie w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Dobra Chumiętek nabył pan Filipiński od Niemca za 2 i pół milionów marek. Pozostało wsie są mniejszego obszaru.

Z prasy rosyjskiej.

Niezbyt uprzejmie wita prasa rosyjska zjazd swej szlachty i jej uchwały.

„Oczyszczony, wskutek wyrzucenia kilku buntowników ze swego łona, stan przodujący już nie napotyka w sobie żadnych przeszkód do sformułowania swych reakcyjnych poglądów. Miejsce Muromcewych i Dołgorukowych zajmują Kasatkiny i Dorrery, a ewolucya ta zaciera wszelką granicę między szlachtą rosyjską a prawdziwymi Rosyanami.

Z punktu widzenia interesów demokracyi, możemy tylko cieszyć się z tego powodu. Stan, w którym przodują ludzie wielkiej zasługi wobec narodu, niezaślepieni polityką kastową, może jeszcze zachować zdolność do życia nawet w tak ostrej walce klasowej, jaka obecnie ma miejsce w Rosyi. Szlachtę mogli, jeśli nie uratować, to w każdym razie długo jeszcze podtrzymywać ludzie, posiadający zaufanie narodu.

Lecz kiedy ludzie ci zostali wyrzuceni jak niepotrzebny balast, delikatna nić, łącząca szlachtę z ludem, zrywa się, a stan ten staje się czarną seciną, szkodliwym wrzodem na ciele narodu".

Tak pisze radykalny „Wiek".

„Strana" zwraca uwagę na to, że szlachta rosyjska zdradza w swych reakcyjnych zapędach znacznie więcej zmysłu praktycznego, niż rząd, i daje temu ostatniemu ironiczną radę:

„Rządowi naszemu brakuje energii dla ostatniego kroku, dla aktu *pollice verso* względem istniejącej ordynacyi wyborczej. Tymczasem trudno obmyśleć coś bardziej prostego i praktycznego: niech rząd dobije konstytucyę, odda Izbę obywatelom, a wtedy naprawdę można będzie ogłosić Europie, że rewolucya jest zdławiona. Tylko czy Europa w to uwierzy?..."

„Zabłyśnie nad Rosyą jutrzenka—pisze „Rusk. Słowo"—i jedynym śladem szlachty rosyjskiej będą księgi szlacheckie, złożone do archiwum, jako przestarzały dokument. I wtedy, na szczęście Rosyi, nie będzie już szlachty.

W obecnej chwili rozkładu stanu szlacheckiego pozostały tylko resztki dawnej wspaniałości. Te właśnie „resztki" zebrały się na zjazd obecny. Z uczuciem mówią one o sobie, jako o oporze Tronu, gadają o sztandarze szlacheckim, o powrocie do starego porządku, za czasów którego żyło się tak dobrze. A z dalekich majątków dolatują dźwięki siekiery chłopskiej, rąbiącej stare parki, odgłosy budzącego się życia: to cała Rosya włościańska całem swem potężnem cielskiem naciska na resztki szlacheckich fortun".

„Russk. Wiedomosti" powracają do historyi szlachty i wykazują całą nieprodukcyjność tego stanu w Rosyi.

„Już za czasów Aleksandra I Sperański twierdził, że jest to klasa, żyjąca kosztem produkcyjnych sił kraju, nie przynosząc krajowi żadnej korzyści. Już za czasów Katarzyny absenteizm we wszystkich sprawach publicznych rozwinął się do tego stopnia, że zaczęło brakować kandydatów na urzędy wyborcze, a wszystkie sprawy decydowano zgodnie ze wskazówkami administracyi. Ani obietnice, ani nawet groźby rządu nie mogły poruszyć szlachty i zachęcić do obejmowania urzędów wyborczych, bo szlachta nie miała ani chęci, ani inicyatywy. Jedyną przynętę stanowiła służba rządowa, bo w tym kierunku pracowały rządy Aleksandra I-go i Mikołaja I-go. Na tym gruncie powstaje stopniowe utożsamienie szlachty z biurokracyą. Ostatnie ślady spójni stanowej nikną w czasie reform liberalnych lat 60-ych i od tego czasu żadne środki rządowe nie są w stanie wskrzesić szlachty, jako stanu. Traci ona raz na zawsze swe znaczenie społeczne. Cała jej praca w ciągu lat 40 sprowadzała się do tego, że za plecami biurokracyi usiłowała ona zatamować ruch wolnościowy".

„Kijewlanin" zaczyna się zajmować „Dziennikiem" coraz częściej we właściwy sobie sposób. W ostatnim numerze tego pisma znajdujemy, z powodu artykułu p. Ambrożewicza o młodzieży rosyjskiej wobec dążeń polskich, apostrofę, z której podajemy poniżej ustępy najbardziej charakterystyczne,

„W r. 1863 narodowcy polscy pokładali również nadzieję w rewolucyi rosyjskiej i Napoleonie III i zostali za to ukarani. Teraz również przyjdzie dla nich czas obrachunku, jak tylko Rosyanie wyjdą ze stanu psychozy.

Zamknięcie uniwersytetu i politechniki warszawskiej — to tylko przypadkowy zadatek za całoroczne polowanie na Rosyan na ulicach Warszawy i za czyny narodowców. Jeśli narodowcy polscy zadziobali i opluli w ostatnich czasach takich umiarkowanych ludzi, jak Włodz. Spasowicz; jeśli rozwijają oni nieprzejednaną myśl polską, jeśli zadziobali i opluli oni Wielopolskiego, to przecież ma swój rozwój i nieprzejednana idea rosyjska, którą narodowcy polscy usiłowali podtrzymać i wzmocnić za pomocą całego szeregu faktów, trwale zapisanych i niezapomnianych".

Parę dni temu szanowne pismo wołało, z powodu wiadomości o komitecie wyborczym polskim", *gorodowoj*!, dziś sposób ten nie wydaje się mu dość skutecznym i grozi ono nam „nieprzejednaną ideą rosyjską". Jakie znaczenie ma podobna obietnica w ustach „Kijewlanina", wiemy również z historyi dni październikowych w Kijowie. Oczywiście nie będziemy tak naiwni, aby przekonywać panów z „Kijewlanina", że wszystko to jest nic innego, jeno objawy maniactwa znałogowanych sykofantów, w żaden sposób niemogących przetrawić innych form życia. Charakterystyczny objaw, że stanowisko „Kijewlanina" w sprawach politycznych wydaje się potworem nawet takiemu organowi, jak „Now. Wremia", któremu nie przeszkadza to jednocześnie medytować nad „nowymi środkami zapewnienia przewagi żywiołowi rosyjskiemu w kraju Poł.-Zachodnim.

Oto, co pisze organ p. Suworina:

„Czy rozumie „Kijewlanin", jaki absurd, jaką, wołającą o pomstę, nieprawdę muszą bronić on i jego współwyznawcy? Na szczęście, nie mają oni pod sobą żadnego gruntu, poprostu działają pod wpływem zaślepienia, które przeszkadza im widzieć rzeczywistość".

Panowie z „Kijewlanina" mogą się kiedyś doczekać tego, że ich współwyznawcy będą zmuszeni, dla ocalenia pozorów przynajmniej przyzwoitości, nałożyć jakiś kaganiec na pieniących się ze wściekłości maniaków. **(z.).**

KRONIKA.

— **Z polskiego T-wa Gimnastycznego.** Dnia 30-go listopada, w lokalu T-wa przy ul. Luterańskiej pod nr 32, o g. 9-ej wieczorem, odbędzie się walne zgromadzenie polskiego T-wa gimnastycznego. Porządek dzienny walnego zgromadzenia: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3) Zatwierdzenie porządku dziennego. 4) Odczytanie protokółu poprzedniego walnego zgromadzenia. 5) Kwestye bieżące. 6) Wnioski. 7) Balotowanie nowych członków. W razie nieprzybycia na walne zgromadzenie członków w ilości, przez statut przewidzianej powtórne zgromadzenie, prawomocne przy wszelkiej ilości uczestników, odbędzie się w dniu 17-go listopada w tymże lokalu, o godzinie 9-ej wieczorem.

W ciągu tego miesiąca T-wu przybyło 65 kandydatów na członków. W liczbie ich jest 10 pań.

— Na ostatniem posiedzeniu Zarządu T-wa postanowiono ze względu na szczupłość lokalu, ograniczyć od przyszłej soboty liczbę biletów na wieczornice do 220. Zarazem zostały oznaczone nowe ceny biletów, mianowicie: dla członków 1—4 rząd krzeseł—1 rb.; 5—10 rząd—50 kop. Bilety wejściowe—25 kop. Dla gości ceny są podwójne.

— O ile słyszeliśmy, zarząd T-wa projektuje na pierwszem walnem zgromadzeniu rocznem wystąpić z projektem, według którego, opłata członkowska w kw. 6 rub. rocznie pozostanie tylko dla członków czynnych wszystkich wydziałów sportowych. Inni zaś członkowie mają płacić 12 rub. rocznie, t. j. tyle, co płacą obecnie członkowie popierający.

— Sądząc z ilości kandydatów, zapisujących się do T-wa, Zarząd prawdopodobnie będzie mógł wypełnić w zupełności bilans tegoroczny.

— Obecnie coraz więcej pań zaczyna uczęszczać na gimnastykę. Godziny dla pań są naznaczone we wtorki, czwartki i soboty od 5—7 wiecz.

— **Kawiarnia udziałowa.** Zarząd mającej wkrótce powstać w Kijowie polskiej kawiarni udziałowej wydelegował jednego ze swych członków do Warszawy w celu zaopatrzenia się w różne potrzebne utensylia. Lokal kawiarni jest już odrestaurowany i Zarząd ma zamiar w końcu b. m. otworzyć salę bilardową, w której będą ustawione 3 bilardy. Kawiarnia będzie otrzymywała 88 pism, codziennych i tygodniowych w językach polskim, czeskim, rosyjskim, włoskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Obecnie zarząd prowadzi układy z firmami podmiejskiemi o dostawę różnych produktów, dla badania których będzie przyjęty specyalny chemik. Udziały T-wa jeszcze nie wszystkie są rozprzedane.

— **Zapowiedziany na dziś w klubie „Ogniwo" odczyt pani Słuczanowskiej** p. t. „O pracy kobiet" został odłożony z powodu opóźnienia uzyskania pozwolenia. O terminie odczytu damy w swoim czasie zawiadomienie.

— **Usunięcie z zajmowanego stanowiska S. Frenkla, byłego posła do Izby.** Gubernator kijowski przesłał zarządowi humańskiego szpitala żydowskiego odezwę urzędową następującej treści: „Usunąć lekarza S. Frenkla, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za podpisanie odezwy wyborskiej ze stanowiska naczelnego lekarza humańskiego szpitala żydowskiego oraz humańskiego przytułku dla biednych, polecić radzie szpitala i przytułku, aby na miejsce Frenkla wybrała innego lekarza i przedstawiła go do zatwierdzenia". Lekarz S. Frenkiel pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej i za rozszerzanie wśród włościan druków nielegalnych.

— **Podanie do ministra komunikacyi.** Grupa komisyonerów, zajmujących się przewozem, odbiorców i wysyłających ładunki stacyi „Kijów I", złożyła ministrowi komunikacyi, podczas pobytu jego w Kijowie, podanie o zamknięcie w niedziele i święta stacyi towarowej w celu wypoczynku świątecznego, którego oni dotychczas wcale nie mają, jak również i kolejarze, pracujący przy wydawaniu i przyjmowaniu ładunków. W podaniu wymieniono, że prośba ta była już podawaną do ministerstwa komunikacyi i naczelnika kolei Połud.-Zachod., p. Niemieszajewa, lecz nie odniosła żadnego rezultatu.

— **Zjazd pośredników mirowych.** Odbył się zjazd wszystkich pośredników mirowych gub. kijowskiej, zwołany przez gubernatora. Gubernator zwrócił się do zebranych pośrednikow z mową, w której, między innemi kwestyami, zlekka napomknął o zbliżających się wyborach do Izby Państwowej i każdemu pośrednikowi mirowemu z osobna udzielał szczegółowych wyjaśnień co do często zachodzących nieporozumień.

Obecnie gubernator jest bardzo często telegraficznie interpelowany przez powiatowych prezydentów miast w kwestyi wyborów do Izby. Gubernator w odpowiedzi na interpelacye daje stosowne wyjaśnienia.

— **Wiec w uniwersytecie.** Niedzielny wiec w uniwersytecie, zwołany celem ostatecznego rozpatrzenia i zatwierdzenia ustawy ogólno- studenckiej organizacyi, odbył się w obecności 400 przeszło studentów i wolnych słuchaczek według porządku dziennego wyznaczonnego przez „komitet wykonawczy". Przedewszystkiem usankcyonowaną została decyzya, przyjęta na nadzwyczajnem posiedzeniu „komitetu" w sprawie wysłania, w imieniu ogółu studentów, dwóch delegatów na pogrzeb zmarłego w więzieniu kijowskiem robotnika. Pamięć zmarłego uczczono przez powstanie i odśpiewanie hymnu. Następnie przystąpiono do odczytania projektu statutu, podanego w imieniu „komitetu". Z najgorętszą opozycyą wystąpił oficyalny przedstawiciel s.-r-nej partyi, który przedstawił projekt, opracowany przez tę ostatnią. Po długiej dyskusyi szczególnie przy punktach, dotyczących wyborów do organu centralnego, przyjętym został, z małemi zmianami, projekt komitetu wykonawczego.

Główne zarysy ustawy, która odtąd regulować ma wewnętrzne życie uniwersytetu, przedstawiają się, jak następuje: najwyższym organem ma pozostać wiec walny, zaś funkcye dotychczasowego komitetu wykonawczego pełni „Rada przedstawicieli studenckich". W skład jej wejść ma 22 członków, obieranych na zasadzie wyborów proporcyonalnych, co znaczy, iż każda partya, przyjmująca udział w wyborach, otrzymać ma ilość mandatów, odpowiadającą ilości podanych na nią głosów.

— **Nominacya.** Były naczelnik bessarabskiej linii kolei Połudn.-Zachodn., p. Kalikst Wojnarowicz, przeniesiony w roku ubiegłym na kolej Charkowo-Nikołajewską, został nominowany naczelnikiem linii odeskiej.

— **Na szynach.** D. 19 listopada rekrut, Puszkat, jadąc pociągiem z Klewania do Równego, wyrzucił z wagonu polano, którem uderzył w skroń 14-letnią córkę stróża liniowego, Zofię Jemiec. Pociąg zatrzymano w celu zabrania i odwiezienia poszkodowanej do szpitala.

— NAPAD ZBROJNY. O północy na dzień 20 listopada, na zjeździe wozniesieńskim, dokonano napadu zbrojnego na przechodzącego W. Olechnowicza, 3-ch napastników, z których jeden był w uniformie uczniowskim, odebrali od Olechnowicza portmonetkę z pieniędzmi, zagrozili, że go zastrzelą, jeżeliby zawołał o pomoc, i umknęli.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Onegdaj wpadł pod tramwaj na ulicy W.-Wasylkowskiej przechodzień T. Murawjew. Wyszedł jednak szczęśliwie, gdyż skończyło się na nieznacznem potłuczeniu.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania K. Kowalewskiego, przy ul. Ilińskiej Nr 10, skradziono rozmaite rzeczy. Złodziei—S. Krieberga i G. Grubkina ujęto.

Teatr i muzyka.

Sobotnia 13 wieczornica P. T. G. (mimo swej „feralności") nie różniła się od poprzednich wieczornic Towarzystwa. Było również tłumno, gwarno i.. gorąco.

Były popisy solowe i operetka, były ochocze tany—jednem słowem, niczego nie brakowało.

W części koncertowej wieczornicy wystąpił kwintet smyczkowy, który doskonale odegrał: marsza Berezowskiego, walca „Hollender", „Kwiaty Polskie", „Gavotte Pizzicata" Erlenberg'a i „Fiamettę" Minkusa. Następnie pani Lisiecka zapoznała nas z pieśniami Gounoda i Kossobudzkiego. Wreszcie p. Zeiger Brand wypowiedzeniem „Licytacyi" sprawił nam niemałą niespodziankę.

Jest to bodaj czy nie pierwszy z występujących na wieczornicach amatorów, któremu można śmiało powinszować talentu i wróżyć przy pracy świetnej przyszłości. Zwróciłbym tylko uwagę artysty na ruchy, które przy deklamacyi (u nas) rażą, aczkolwiek we Francyi na estradach są dozwolone. Artysta poza dobrym głosem posiada niemałą zaletę—smak artystyczny. Sądzimy, że sympatycznego „amatora" usłyszymy jeszcze nieraz na estradzie i na scenie.

Drugą część programu wypełniła operetka: „Płaczka i śmieszek" w wykonaniu pani Kindlerowej i pp.: Wilczkowskiego, Olszewskiego i Kindlera.

Operetkę (nawiasem mówiąc nieco cyrkową) zdobi b. ładny podkład muzyczny Offenbacha.

Artyści wywiązali się z zadania zupełnie dobrze.

Po koncercie tańczono do godziny 2-ej w nocy. **E. Mor.**

Koncert A. Borkowskiego.

W niedzielę, w sali P. T. G., odbył się koncert p. Borkowskiego, który doborem programu i wykonaniem zaliczyć można do najbardziej udanych w w sezonie. Sam koncertant posiada głos ładny, silny i świeży, który przy pracy może mu zjednać wszechświatowy rozgłos.

Na niedzielnym koncercie artysta odśpiewał arye z oper: „Król Lahory". Massenet'a, „Bal Maskowy" Verdiego, „Halka" Moniuszki i „Otello" Verdiego (tą ostatnią bez zarzutu).

Nadto, zniewolony oklaskami, dorzucił nad program: Krakowiaka—Moniuszki, Ideale—Tosti'ego, Poloneza z „Hrabiny" i „Non T'amo piu"—Tostiego.

Życzymy, aby powodzenie, jakiem cieszył się artysta w Kijowie, towarzyszyło mu i w jego dalszej artystycznej karyerze.

W koncercie, oprócz p. Borkowskiego, przyjmowali również udział: panna Filarska, która odegrała na fortepianie z rzetelnem powodzeniem „Sonatę" Beethovena, „Barkarolę"—Szuberta-Liszta i preludium 15—Chopin'a. P. [illegible]perg wykonał na fisharmonii: „Pieśń konkursowa"—Wagnera, „Volsweise" Griega i Chanson triste—Czajkowskiego, nadto nad program „Adagio" Haendla. O grze artysty nic orzec nie możemy, gdyż pojedyńcza klawiatura i zbyt szczupły jej rozmiar nie mogły dać pola do popisu i wykazania zdolności.

Monolog p. Kindlera przyjęto oklaskami, za które wywdzięczając się artysta wypowiedział: „Powitanie"—Jakowskiego i „Rozmowę"—***. Sympatyczna śpiewaczka, p. Kindlerowa, b. ładnie odśpiewała: „Walc" z op. „Boccacio" i nad program walca—Linckego i krakowiaka—Noskowskiego.

Wreszcie państwo Kindlerowie w komedyjce „Łapka na myszy" pobudzali publiczność do nieustannego śmiechu.

Panie Filarska i Kindlerowa otrzymały b. ładne kosze kwiatów. **E. Mor.**

Na „Oświatę".

Zamiast depeszy z życzeniami w dniu ślubu panny Maryi Prokoff z p. Kazimierzem Paszkowskim, złożyli pp.: Elżbieta i Stanisław Szoberowie rub.

Zjazd prawyborców Rosyan kraju Południowo-Zachodniego.

Dzień pierwszy.

W niedzielę. dnia 19-go listopada, w sali Klubu kupieckiego, o godzinie 12-ej w południe rozpoczął się zjazd prawyborców gubernii kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej.

Prezydował pan Rewa, który zagaił posiedzenie odczytaniem swego refera-

tu. Na wstępie mówca krytykuje działalność prawicy podczas ubiegłych wyborów. „Podczas gdy cała lewica, wszystkie postępowe żywioły zgodnie dążyły do przeprowadzenia swoich kandydatów do Izby Państwowej, „myśmy się bawili w literatów—mówi pan Rewa.—I cóż z tego wyszło? do Izby weszli nie Rosyanie, a ludzie, którzy się zaprzedali inoplemieńcom“. Obecnie wszakże, zdaniem referenta, rzeczy się mają inaczej i należy mieć nadzieję na zwycięstwo w zbliżającej się kampanii wyborczej. Następnie zabiera głos pan Sawienko, który mówi o „konieczności łączenia się ludzi rosyjskich. Ponieważ nie należy wątpić w zwycięstwo“. Pan Sawienko nawołuje ludzi rosyjskich, aby nie upadali na duchu. Według słów jego, różnica pomiędzy „dawniej a dziś“, jest ogromną. Od życia do śmierci—chwila jedna... A wszak od chwili poprzednich wyborów upłynęło całych dziesięć miesięcy. Wszyscy wrogowie nasi osłabli ogromnie, nie mamy przeto czego się obawiać. „Przedtem“—to było zupełnie co innego. Rząd uchylił się zupełnie od wyborów, pozostawiając Rosyę na pastwę obcoplemieńców. Na czele rządu stał hrabia Witte, którego nienawidziła zarówno prawica, jak i lewica. I Witte, zdaniem mówcy, upadł z hałasem między dwa stołki. Inaczej rzecz się ma „dziś“. U steru władzy rządowej stoi taki „silny i doświadczony administrator“, jak premier Stołypin. (Mówca mówi o nim „Arkadij Michajłowicz“). „Dziś, panowie, dzięki silnej władzy rządowej, kadetów zapędzono w mysią jamę. Nie mogą już otwarcie prowadzić walki, a praca w podziemiach jest rzeczą trudną, i dlatego nie powinniśmy się obawiać nadchodzących wyborów. Wielu się cieszy myślą, że jeśli i druga Izba będzie rewolucyjną, to ją wkrótce rozpędzą... Ależ, panowie, gdzie my znajdziemy potwierdzenie tej myśli? Przykład przeszłej Izby? A czyż nie stała ona u progu władzy? Jeszcze troszeczkę, a zabrałaby w ręce całą Rosyę. Nie, panowie, na to liczyć nie możemy. Jeśli zwycięstwo zostanie po stronie lewicy — zaleje ona krwią całą Rosyę. Obawiajmy się tego parlamentaryzmu. Obecne wybory stanowić będą niejako nasz egzamin. Nie możemy bardzo liczyć na poparcie ze strony włościan, musimy liczyć wyłącznie na własne siły — na siły „kulturalnych“ ludzi“. Mówca mówi głośno, z przejęciem, gorączkując się. Mowa jego wywołuje ogromne zadowolenie. Na podstawie referatu pana Sawienki przyjęto następującą, odważną rezolucyę: „Zjazd, sądząc, że szanse objektywne podczas walki wyborczej są po stronie partyi „porządku“ i że wynik wyborów w zupełności zależy od energii i łączności tych partyi — uznaje, w interesach tylko sprawy rosyjskiej, nietylko za pożądane, ale i za nie-zbędne, bezwarunkowo kompletne połączenie wyborcze wszystkich grup i klas spokojnych prawyborców rosyjskich, bez względu na ich zapatrywania programowe“.

Na mównicę wchodzi o. Platon, biskup czehryński. Zgadza się on we wszystkiem z poprzednim mówcą i obrusza się na lewicę.

„Nie mogę sobie przypomnieć kijowskiego pogromu, panowie... Jeździłem i przemawiałem do rozbijających... I jakiż skutek? Gdy służący mój, Semen, niósł mi do mieszkania korektę, pod drzwiami mego domu zabili go bandyci. I wiecie panowie, kto to zrobił? Siedmiu Żydów i ósmy wychrzta. Oczywista rzecz, że siedzą oni wszyscy w więzieniach i rząd dotychczas nie może się zdecydować na ich wypuszczenie“. (Co chciał przez to powiedzieć Platon Czehryński—dla zebrania było... zupełnie jasnem). Lubiński próbuje mówić o porządku dziennym ale napróżno! Do sali wchodzi gubernator kijowski, p. Wierietiennikow. Przewodniczący proponuje delegatom prowincyonalnym zaznajomić zebranych ze stanem rzeczy na prowincyi. Na mównicę wchodzi obywatel wołyński, p. Swiesznikow... słyszymy gorące mowy na temat kwestyi polskiej. Swiesznikow krytykuje rezolucyę kijowskiego zjazdu właścicieli ziemskich, uważając to wszystko za polską intrygę. Zdaniem jego, tylko niezgoda, istniejąca między rosyjskiem obywatelstwem, dała zwycięstwo Polakom. Przemawiał Szulgin. Rozpatruje on tę kwestyę bardziej szczegółowo. „Chcąc porównać do czegokolwiek rosyjskich obywateli, powiedziałbym, że znajdujemy się między młotem i kowadłem. Młotem są włościanie, z którymi nie możemy wejść w żadne stosunki. Oni nas palą. Kowadło—to nasi sądziedzi: obywatele-Polacy. Co mamy z nimi począć? Oto pytanie nadzwyczaj ważne i trudne. Poprzednim razem oszukali nas oni. Z początku jakby weszli w porozumienie z nami, a na dwie godziny przed ostatecznym rezultatem wyborów zmienili front i odnieśli zwycięstwo. (Polacy członkowie Rady państwa). Z drugiej wszakże strony sytuacya ogromnie się zmieniła. Włościanie palą zarówno polskich, jak i rosyjskich obywateli, dla nich bowiem wszystko jedno, czem jest on; obywatel—to „pan“ i to wystarcza. Na poprzednich wyborach polscy wyborcy-obywatele dążyli do autonomii Polski. Obecnie widzą oni, do czego doprowadziła poprzednia Izba. W naszej gubernii zapanował roźdźwięk pomiędzy obywatelami-Polakami. Część z nich gotowa jest popierać nas w imię ogólnych interesów ekonomicznych. Ale nie wiem, czy możemy liczyć na nich i czy możemy być pewni, że oni w ostatniej chwili nie odłączą się od nas. Oto kwestya, której rozwiązanie proponuję naszemu zjazdowi. Dlaczegośmy zwyciężeni? Oczywiście, nie dlatego, że nas jest niewiele. Mówca zarzuca rosyjskim obywatelom bierność i niedbałość w stosunku do swoj sytuacyi. Polacy-obywatele zawsze działali zgodnie i do każdej sprawy ogólnej odnosili się gorąco. Gdy trzeba było posłać delegata na jaki zjazd, Polacy, zdaniem mówcy, zawsze użytkowali swe siły i środki. Nie ilością, a zgodą i jednością Polacy zawsze odnosili zwycięstwo nad rosyjskimi obywatelami. Sadczikow komunikuje zebranym nieco danych statystycznych. Według niego siły narodowościowe w następujący sposób są podzielone: 84 proc. Rosyan, 12 proc. Żydów i 4 proc. Polaków. Mówca nie może wyjść z podziwu, że wobec takiego podziału, Polacy zwyciężają. Wzywa zjazd do roboty samodzielnej i poleca nie wchodzić w układy z Polakami. Rosya dla Rosyan i my powinniśmy liczyć na swoje i tylko na swoje własne siły! W tej sprawie przemawiają i inni mówcy. Na uwagę zasługuje mowa p. Rewy. Zdaniem jego, nie należy krytykować rezolucyi zjazdu z dnia 1 listopada. Zaznacza on, że Polacy mają ogromnie rozwinięte uczucia narodowe i mówi o rezolucyach z dnia 20 pazdziernika, powziętych przez Polaków, o ich nietolerancyi, o stosunku Polaków do takich działaczy, jakim jest Dobrowolski i t. d. Zauważcie panowie, jak gorąco agituje gazeta polska „Dziennik Kijowski“. Uporczywie agituje w imię idei Koła polskiego. Zdaniem p. Rewy, wierzyć Polakom nie należy. (Mówca zaznajamia zebranych z faktem z własnego doświadczenia). Nareszcie po długich i gorących przemowach w tej kwestyi powzięto następującą rezolucyę: „Wysłuchawszy - oświadczeń niektórych członków zjazdu w sprawie polskiej, zjazd przeechodzi do porządku dziennego“.

(Przewodniczący zwraca uwagę, że kwestya ta nie była umieszczoną w porządku dziennym). Na tem skończyło się posiedzenie 1-go dnia zjazdu.

Dzień drugi.

Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczył p. Rewa. Przedewszystkiem przyjęto wniosek „oddzielnej grupy w kwestyi polskiej“ i natychmiast wysłano rezolucyę do prezesa rady ministrów:

„Wobec wiadomości o tem, że projekt wprowadzenia ziemstwa wybieralnego w kraju Poł.-Zachodnim wniesiony został do rady ministrów, zjazd okręgowy prawyborców rosyjskich w Kijowie prosi pana przy urzeczywistnieniu tego prawa powziąć wszelkie środki, aby żywioł rosyjski nie był zależnym od obcoplemieńców, mieszkających w kraju“. Podaje się do wiadomości następujące pozdrowienie: „Humańscy monarchiści i członkowie partyi porządku prawnego, połączywszy się dla prowadzenia walki dla szczęścia Rosyi ślą pozdrowienie bezpartyjnemu (*sic!*) okręgowemu zjazdowi rosyjskich prawyborców, życząc mu powodzenia“. P. Sadczikow mówi „o roli i znaczeniu drobnej własności rolnej przy wyborach do Izby Państwowej. Panowie! Drobny właściciel ziemski pójdzie bezwarunkowo za nami, jego interesa ekonomiczne są takie same, jak interesa średniego właściciela.

Stoi on, że tak powiem, pośrodku, między włościaninem - nadziałowcem i wielkim właścicielem ziemskim. Z jednej strony ciągnie go do swego środowiska, do biednego chłopka, z drugiej—stosunki handlowe wiążą go z obywatelem. Ale, panowie, ten osadnik jest również Rosyaninem i my potrafimy się z nim porozumieć. Mówca uważa, że drobny właściciel ziemski, zwłaszcza wobec prawa o prawie własności włościan na grunta daje możność „rosyjskim wyborcom“ odniesienia ostatecznego zwycięstwa nad rewolucyonistami. Jednem słowem—drobny właściciel ziemski jest, zdaniem p. Sadczikowa, ogniwem, łączącem włościaństwo z obywatelstwem. I w tem ratunek.

P. Gniewuszew miał referat „o konieczności czynnego udziału duchowieństwa w wyborach do Izby Państwowej“.

Referent widzi cały ratunek w poparciu i propagandzie wiejskich pasterzy, których, zdaniem jego, niesprawiedliwie pozbawiono praw wyborczych. „Jakże, panowie, trzoda może pozostawać bez pasterza“. Mówca jest oburzony.

Nie, oni nie powinni stać na stronie, przeciwnie, z krzyżem w ręku winni iść przed swą trzodą, głosząc ideę pokoju i miłości. Jeśli parafianin zwraca się do duchownego o jakie wyjaśnienie, to dlaczegóżby „ojciec duchowny“ nie miał prawa kierować nim i w takich kwestyach życiowych, jak sprawy polityczne. Trzeci z kolei referat „o kulturalnem i państwowem znaczeniu wielkiej i średniej własności w kraju Poł.-Zachodnim i jej rola w sprawie wyborów do Izby Państwowej“ miał p. Leontjew. Pomimo rezolucyi, wyniesionej na poprzedniem zebraniu w sprawie polskiej, wczorajsze zebranie prawie połowę czasu poświęciło tej kwestyi.

Przemawia p. Sadczikow.

Zaznajamia on zebranie ze stanem rzeczy w pow. ostrowskim, gdzie Polacy stanowią największy procent obywateli ziemskich. Mówca wszakże nie radzi wchodzić w układy z Polakami, przyniesie to, zdaniem jego, stratę idei rosyjskiej państwowości. I pocóż zresztą układy? Drobni właściciele ziemscy są, duchowieństwo również stanowi siłę, niech się obywatele - Polacy rządzą, jak sami chcą.

Ciekawą mowę ma p. Raczkow, obywatel z Podola. Panowie, nie powinniśmy się bawić w szowinizm i rozdmuchiwać narodowy separatyzm. Poco będziemy okazywać narodową nietolerancyę, kiedy, jako naród, jesteśmy najsilniejsi i co zatem idzie, powinniśmy dawać przykład tolerancyi. Polacy, zarówno jak i my, mają swoje sprawy. Stanowczo twierdzę, że ani z drobnym właścicielem ziemskim, ani z duchowieństwem, bez poparcia Polaków, nie odniesiemy zwycięstwa w kraju Poł.-Zachodnim. Mówca przelotnie mówi o rosyjskiem duchowieństwie. Zdaniem jego, duchowni „z prawicy“ nic literalnie nie robią i poza swą parafią nic nie widzą i niczem się nie interesują. Mówca był na ostatnim zjeździe dyecezyalnym i doskonale się o tem przekonał. Duchowni z „lewicy“ wprost przeciwnie, energicznie rozwijają swą działalność. Nie można przeto liczyć na duchowieństwo. Pamiętam, panowie, jak naciągnęli nas Polacy na przyszłych wyborach, gdyśmy weszli z nimi w umowę. Obiecali mi nawet swe głosy, a w ostatniej chwili okazało się, że jesteśmy bez miejsca przy stole.

Oni w imię swych spraw gotowi są na wszelkie środki prowadzenia walki. Ale należy pamiętać, panowie, że i Polacy zdają sobie sprawę ze swej sytuacyi, wiedzą doskonale, że bez nich jesteśmy bezsilni, choć i oni bez nas nic nie mogą zrobić“. Mówca opowiada, że w jego gubernii jedenaście głosów obywatele rosyjscy dali za włościanami i tym sposobem nie dopuścili do tryumfu Polaków. „Pomimo to, panowie, musimy iść z nimi w zgodzie. Niech sobie marzą o autonomii... nie przeszkodzi to bynajmniej obecnym naszym *wspólnym* sprawom ekonomicznym. Naturalnie przyjaciółmi możemy być wtedy, gdy obecni polscy ideologowie zmienią się w zwykłych obywateli wyznania katolickiego“. Szulgin nie zgadza się z mówcą. Zdaniem jego, jesteśmy przedewszystkiem Rosyanami, a potem dopiero obywatelami.. Nie zgadzają się także Swiesznikow i Sadczikow. Zjazd pomimo to poleca specyalnej komisyi opracowanie i przedstawienie zebraniu następnego dnia umotywowanej rezolucyi w tej kwestyi.

Przewodniczący prosi delegatów prowincyonalnych o stawienie się o godz. 8-ej wieczorem, celem opracowania sprawy „techniki i taktyki wyborów“. Posiedzenie trwało od godz. 11-ej zrana do godz. 3-ej po południu.

Ostatnie wiadomości.

Nowa kandydatura w Wilnie. Prezydent miasta, mecenas Michał Węsławski, w zasadzie przyjął kandydaturę na posła z Wilna. Jeżeli więc te podwójne obowiązki pogodzić się z sobą dadzą — zażegnane zostaną gorszące niesnaski w społeczeństwie naszem. Zapewne kandydatura ta znajdzie powszechne uznanie, nawet wśród Żydów, gdyż, jak już wspominaliśmy, wysyłali oni deputacyę, prosząc, by prezydent na posła kandydować zechciał.

Pogrzeb Fr. Piekosińskiego. W piątek (dnia 30-go listopada) smutny obrzęd pogrzebu ś. p. Franciszka Piekosińskiego rozpoczęły gorące przemówienia kolegów zmarłego, reprezentujących uniwersytet i Akademię Umiejętności. Panowie: rektor Morawski, dziekan Krzymuski, profesorowie Krzyżanowski i Kutrzeba podkreślili, że Akademia traci jednego z tych, którym najwięcej dobre imię w europejskim świecie nauki zawdzięcza. Stwierdzając po szczególe główne zdobycze potężnego umysłu, oddali cześć nieskazitelnemu charakterowi Polaka, żołnierza z roku 1863-go i uczonego pierwszej miary.

Na cmentarzu serdecznie przemówiło dwóch uczniów.

Austrya a Włochy. Z Rzymu donoszą do „Polit. Corr.“, że stosunki pomiędzy Austryą a Włochami polepszyły się znacznie. Wszelkie pogłoski o zachowaniu się sojuszu między Austryą i Włochami, jako też twierdzenie, iż potrzebnem było zawieranie dalszych umów między temi państwami w sprawie bałkańskiej, są nieprawdziwe.

Język polski w Poznańskiem. „Dziennik Poznański“ donosi, że interpelacye Koła polskiego i centrum parlamentu rzeszy niemieckiej w sprawie nauki religii w języku ojczystym będą dnia 4-go grudnia na porządku dziennym obrad parlamentu. Pisma niemieckie przypuszczają, że rząd na interpelacye te nie odpowie, wymawiając się tem, że sprawa ta należy do kompetencyi sejmu pruskiego.

Z francuskiej izby deputowanych. We francuskiej izbie deputowanych Jaurés wniósł interpelacyę w sprawie marokańskiej. Na życzenie ministra spraw zagranicznych, który doniósł, że okręty francuskie odpłyną do Marokko w porozumieniu z Hiszpanią, dyskusyę odroczono do dnia 6-go grudnia.

Flota japońska udaje się w roku przyszłym do Anglii, aby rewizytować flotę angielską.

Sprawy kościelne we Francyi. Do „N. Fr. Presse“ telegrafują z Paryża, że jeden z prałatów oświadczył wobec pewnego dziennikarza na zgromadzeniu biskupów, odbytem dnia 28-go listopada w Paryżu, że przynajmniej trzecia część episkopatu postanowiła, według rady katolickiego adwokata Ferry, dalej wykonywać służbę Bożą bez uprzedniego zawiadomienia o tem władzy, natomiast reszta biskupów skłonna jest poddać się żądaniu ministra oświaty, Brianda, i przy wykonywaniu służby Bożej uwzględnić ustawę o zgromadzeniach z roku 1881-go, pod warunkiem, że jednorazowe zgłoszenie wystarczy na rok i że nie potrzeba będzie wybierać przewodniczącego.

Procesy karne w Poznańskiem. Z Poznania donoszą do „G. Lwowskiej“, że przed poznańską izbą karną odbywały się dnia 29-go listopada procesy karne przeciw redaktorom „Pracy“ i „Przyjaciela Ludu“ za artykuły z powodu sprawy szkolnej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 20-go listopada. — Wczoraj sąd wojenny w Warszawie skazał na śmierć ośmiu bandytów, w tej liczbie dziewczynę siedemnastoletnią.

Władze stawiają wciąż na każdym kroku przeszkody w działalności Macierzy Szkolnej.

Wczoraj zawiązano Towarzystwo prawnicze, rozciągające się na całe Królestwo.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Petersburg, 20 listopada. — W dniu dzisiejszym izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpoznawała powtórnie (pierwszy wyrok skasował senat) sprawę wydawcy „Birżewych Wiedomostiej“, Proppera, redaktora Bondi i sekretarza Kaufmana. Podczas uprzedniego rozpoznawania sprawy wszystkich uniewinniono. Obecnie izba sądowa uniewinniła Kaufmana, skazała Proppera na miesiąc więzienia, Bondi—na 2 tygodnie.

Minister spraw wewnętrznych zatwierdził koncesyę na urządzenie i eksploatacyę nowej podwodnej linii telegraficznej pomiędzy Rosyą i Danią. Koncesyę otrzymało wielkie północne Towarzystwo telegraficzne. Towarzystwo urządza najpóźniej około 1 września 1907 r. podwodny kabel Petersburg—Dania przez Libawę. Kabel ten ma służyć dla przesyłania międzynarodowej korespondencyi telegraficznej z Rosyi.

Petersburg, 20-go listopada. — Rada ministrów poleciła rozpatrywać książki szkolne w językach innych narodowości, zamieszkujących Rosyę, radom okręgów naukowych. Opinie rad w tej sprawie winny być zatwierdzone przez kuratora i jedynie podane do wiadomości ministerstwa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że osoby, które mieszkały w mieście lub powiecie mniej, niż w ciągu jednego roku, nie mogą korzystać z prawa wyborczego.

Warszawa, 20-go listopada.—Na mocy wyroku sądu polowego, powieszono Warszewskiego i Gabrońskiego, skazanych na śmierć, za zamordowanie, w dniu 10-ym listopada, rewirowego Nikolskiego.

Warszawa, 20-go listopada.—Sąd wojenno-okręgowy, po rozpatrzeniu sprawy 10-ciu bandytów, oskarżonych o dokonanie w marcu i kwietniu 1906 r. trzydziestu napadów zbrojnych w Warszawie i w okolicach, skazał 8-miu na śmierć przez powieszenie (w tej liczbie 17-letnią dziewczynę), dwóch zaś na dożywotnie roboty ciężkie.

Zasław, 20-go listopada. — Komisya rolna postanowiła uformować grupowe przesiedlenie.

Włościanie wsi Chorowiec osiadają w osobno formowanych futorach. Właściciel majątku, ks. Sanguszko, dał w tym celu budulec z własnych lasów.

Wilno, 20-go listopada. — Agenci policyi tajnej zaaresztowali w Kownie wszystkich członków bojowej drużyny anarchistycznej, pod mianem „Kruka czarnego“, jednocześnie aresztowano członków kowieńskiej zjednoczonej drużyny bojowej, którzy przyznali się do popełnionych, w ostatnich czasach, zabójstw politycznych w Kownie.

Briansk, 20-go listopada. — W briańskiej fabryce jeden z pracujących chłopców rzucił na zarządzającego wydziałem montowania maszyn przyrząd, naładowany szrapnelami, który przeleciał około niego, nie wyrządzając mu żadnej krzywdy. Zarządzający dał kilka strzałów z rewolweru i ujął przestępcę. Chłopca oddano w ręce policyi.

Jełaguba, 20-go listopada.—Z powodu bojkotu prefekta, cztery wyższe klasy szkoły realnej zamknięto do stycznia. Uczniów wydalono i zmuszono do podawania próśb o przyjęcie z powrotem do szkoły.

Kostroma, 20-go listopada. — W dniu 19-ym listopada wieczorem 5-ciu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów wtargnęło do sądu okręgowego w celach rabunku. Stróże z przestrachem stracili głowę. Obecny wypadkowo w sądzie wice-prokurator stawił opór bandytom, jednego nawet rozbroił. Bandyci zbiegli.

Madryt, 20-go listopada. — Gazeta „Imparcial“ donosi, że rząd otrzymał z Marokko trwożliwe wieści. Francuska eskadra zarzuciła kotwicę w pobliżu Touchar i zaopatruje statki w żywność.

Madryt, 20-go listopada. — Po ukończeniu posiedzenia rady ministrów, pewna osoba, wybornie obznajmiona z sytuacyą w Marokko, oświadczyła, że rząd obecny powinien tylko ukończyć układy z Francyą, skierowane ku osiągnięciu zupełnego porozumienia się co do powzięcia środków, niezbędnych dla obrony życia i majątku poddanych obydwóch państw. Co się zaś tyczy innych cudzoziemców, zamieszkujących Tanger i jego okolice, treść porozumienia będzie wkrótce podana przez przedstawicieli Francyi i Hiszpanii, do wiadomości mocarstw, które podpisały akty konferencyi w Algeciras. Porozumienie to jest w zupełności zgodne z uchwałami konferencyi. Aktywne działania francuskich i hiszpańskich oddziałów wojennych rozpoczną się wtedy, kiedy oba mocarstwa uznają to za celowe. Zjednoczonymi oddziałami będzie dowodziła osoba, posiadająca wyższą rangę; w tym razie dowodzić będzie admirał Touchar.

Teheran, 20-go listopada. — Pożyczka wewnętrzna i utworzenie perskiego Banku narodowego, jak się zdaje, dojdzie do skutku. Zaostrzyły się stosunki pomiędzy parlamentem a partyą nadworną. Przyczyną nieporozumień jest kwestya zakupu zboża.

Następca tronu przybył do Teheranu i skutkiem prośby szacha obejmuje regencyę.

Z dnia poprzedniego.

Petersburg, 19 listopada. — Związek październikowców w Petersburgu zamierza rozpocząć działalność agitacyjną za pomocą całego szeregu zebrań okręgowych członków Związku. Dnia 19 listopada odbyło się pierwsze takie posiedzenie pod przewodnictwem Milutyna w okręgu „litejnym“. Mówcy wykazywali konieczność wciągnięcia do szeregów związku wszystkich bezpartyjnych oraz niezdecydowanych. Na posiedzeniu w okręgu „litejnym“ wybrano na przedstawiciela do miejskiej rady Związku: Aleksandra Stołypina, Bobryszczewa i Puszkina.

W Charkowie wyszła nowa gazeta „Prawda“. Kierunek jej zgadza się z programem Związku październikowców. Radaguje ją i wydaje Riumin.

W Mińsku na licznem zgromadzeniu Związku październikowców, podczas obrad nad kwestyą porozumienia się z innemi partyami, postanowiono nie zawierać bloków ze stronnictwami polskiemi, ani żydowskiemi. Gdyby oba stronnictwa uznały prawo przedstawicielstwa rosyjskiego, oraz zgodziły się na pewne ustępstwa co do miejsc poselskich w Izbie kandydaci na posłów z osób należących do wspomnianych stronnictw, mają być wskazani przez Rosyan wyborców.

Petersburg, 19 listopada. — Dnia 12 b. m. przybył emir bucharski wraz z następcą tronu. Emir udał się do pałacu zimowego.

Na nadzwyczajnym zjeździe delegatów związków szlacheckich wypowiedziano się przeciw natychmiastowemu rozstrzygnięciu kwestyi żydowskiej według brzmienia art. 87 praw zasadniczych, lecz za rozwiązaniem jej w drodze prawodawczej; następnie przyznano wszystkim marszałkom szlachty prawo udziału w radzie z głosem decydującym. Zjazd został zamknięty.

Na posiedzeniu zjazdu członków Związku właścicieli ziemskich powzięto następującą uchwałę: Rada ma na celu obronę wobec organów władzy wyższej interesów posiadłości ziemskich, gwałconych przez niektóre instytucye rządowe, a w szczególności przez Bank włościański. Rada powinna opracować projekt organizacyi ubezpieczeniowych na podstawach wzajemnej asekuracyi strat, poniesionych wskutek pogromów, oraz utworzyć biuro pracy. Jednorazowa składka od ilości posiadanych dziesięcin, wnoszona przez członków założycieli, wynosi maksymum 1,000 rubli.

Petersburg, 18 listopaoa. — Nadzwyczajny zjazd delegatów Związków szlacheckich przyjął następującą podaną przez radę rezolucyę: celem prawidłowego rozwoju gospodarki rolnej, jako też zapewnienia osobistego i majątkowego bezpieczeństwa mieszkańców wsi nieodzownem jest: 1) Przywrócenie powagi prawu i przepisom przez wzmocnienie represyi karnych względem przywódców, podżegaczy i wykonawców pogromu, rabunków podpalań i t. d. 2) wprowadzenie faktycznej odpowiedzialności gromicieli, podżegaczy, całym ich majątkiem ruchomym i nieruchomym, które podlegają nawet sprzedaży przymusowej; 3) skarb powinien pokrywać straty osobom poszkodowanym. Następnie skarb ściągnie z włościan, uczestniczących w pogromie wydatkowane sumy pod postacią długoterminowej pożyczki. Od stycznia 1907 roku zjazd postanowił czynić starania o zapewnienie bezpieczeństwa ogólną drogą administracyjną.

Petersburg, 18 listopada.—Bilans Banku państwowego z dnia 16 b. m. wykazuje znaczne polepszenie się stanu finansów. Papierów kredytowych wycofano z obiegu w przeciągu tygodnia na sumę 17,600,000 rb., gotówka Banku w złocie wzrosła o 38 milionów rb. Wskutek prawa przysługującego, Bank mógł wypuścić papierów, na mocy ukazu z dnia 29 sierpnia 1897 roku na sumę o 21,400,000 rubli większą. W ostatnim trzechleciu wycofano z obiegu papierów kredytowych na sumę 46,200,000 rubli. Również gotówka Banku, zawarta w złocie, powiększyła się o 15,200,000 rubli; wolne prawo emisyjne wzrosło o 64,400,000 rubli.

Petersburg, 18-go listopada. — Jutro w Zbiorze praw zostaną ogłoszone wydane według brzmienia artykułu 87-go praw zasadniczych przepisy, dotyczące unormowania godzin pracy robotników, rzemieślników, oraz pracowników przedsiębiorstw handlowych, kantorów i składów. W dniu dzisiejszym minister spraw wewnętrznych rozesłał do gubernatorów okólnik z poleceniem zarządzenia odpowiednich środków, aby z chwilą wstąpienia wspomnianego prawodawstwa w moc obowiązującą, wydane były przepisy obowiązujące, przewidziane przez prawodawstwo o unormowaniu godzin pracy robotników rzemieślniczych, oraz pracowników przedsiębiorstw handlowych, kantorów i składów, jako też niezbędne dla wprowadzenia go w życie. Wraz z okólnikiem rozesłane zostały przepisy, zatwierdzone przez ministra handlu, o zwołaniu komisyi, które, na mocy prawodawstwa o unormowaniu pracy mają opracować wspomniane przepisy obowiązujące.

Warszawa, 19 listopada.—Na ulicy raniono ciężko fabrykanta obuwia, Rejchera. Przyczyną zamachu była zemsta robotników.

Kowno, 18 listopada.—O godzinie drugiej po południu w więzieniu gubernialnem przestępcy kryminalni zabili dozorcę Korniłowicza. Mordercy odebrali mu rewolwer, poczem dwoma wystrzałami położyli go trupem na miejscu.

Połtawa, 19 listopada. — W sprawie osiemnastu włościan, organizatorów strajków majątkach ziemskich sąd okręgowy wydał wyrok, na mocy którego dwóch skazano do rot aresztanckich na 18 miesięcy, dziewięciu na ośmiomiesięczne więzienie; pozostałych uniewinniono.

Tyflis 19 listopada. — Kutaiskie władze gubernialne rozkazały ludności miasteczka Czyatur, wnieść do izby skarbowej 15 tysięcy rubli, stowarzyszeniom gminnym 8 tysięcy, za to że na stacyi Czyatur ograbiony został pociąg pocztowy, nadto ludność otrzymała rozkaz wydania członków bandy. Ujęto dopiero bandytów.

Twer, 18 listopada. — Moskiewski okręgowy sąd wojenny podczas sesyi wyjazdowej rozpoznawał sprawę morderstwa gubernatora Slepcowa. Sąd skazał zabójcę na śmierć przez powieszenie.

Smoleńsk, 19 listopada.—Z inicyatywy członka Rady państwa, Engelgarda odbyło się zebranie organizacyjne wydziału partyi Odrodzenia pokojowego. Na zebraniu byli obecni urzędnicy zarządu gubernialnego, trzej powiatowi marszałkowie szlachty, przedstawiciele stanu kupieckiego, prawnicy, doktorzy i bardzo wielu pedagogów. Rozpoczęto zapis członków.

Partya handlowo-przemysłowa została rozwiązana; prawdopodobnie wielu z jej członków wejdzie w szeregi partyi Odrodzenia pokojowego.

Kronsztad, 19-go listopada. — Z liczby 760 żołnierzy, oskarżonych o bunt, skazano 26 na roboty ciężkie od czterech lat do sześciu, 617 do rot aresztanckich i więzienia; uniewinniono 117.

Kronsztad, 18-go listopada. — Tymczasowy sąd wojenny po trzydniowej naradzie z liczby 800 oskarżonych marynarzy uniewinnił 117 osób, pozostałych skazał na roboty ciężkie, do batalionów dyscyplinarnych i na więzienie w różnych terminach.

Wiatka, 18-go listopada. — Izba sądowa rozpoznaje sprawę urzędników pocztowych i kolejowych, oskarżonych o urządzenie strajku, oraz sprawę o zbrojny opór władzom, w której oskarżonych jest około 94 osoby na mocy artykułu 101, 102 i 103.

Ryga, 19 listopada.—Policya wykryła w piwnicy skład broni, oraz materyi wybuchowych. Znaleziono 14 naładowanych i 13 pustych bomb, 30 funtów dynamitu, znaczną ilość broni palnej i białej; 15 tysięcy naboi, 68 tysięcy kapiszonów, 1,500 broszur nielegalnych i rzeczy kościelne, jak się zdaje, zrabowane w roku zeszłym.

Riazań, 19 listopada. —Zabójca policmajstra Koroty zmarł nad ranem w szpitalu wskutek ran otrzymanych.

Moskwa, 19 listopada. — W różnych dzielnicach miasta odbyły się zebrania Związku Październikowców. Dnia 18 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu centralnego. Odczytano sprawozdania delegatów wydziałów prowincyonalnych. Na zebraniach obecni byli przedstawiciele Związku z g. kałuskiej i smoleńskiej, oraz z miasta Nikołajewa. W Nikołajewie umiarkowani chcą przystąpić do Związku i w tym celu wysłali swego przedstawiciela do Moskwy. Guczkow zakomunikował o pomyślnym przebiegu zjazdu w Woroneżu. Były poseł do Izby, Jeropkin, zdawał relacye z wyjazdu do Saratowa, gdzie obecnie agituje Anikin. Postanowiono wysłać na prowincyę delegatów, w celu urządzania odczytów, oraz zwoływać zjazdy prowincyonalne.

Berlin, 19 listopada.—„National Zeitung“ z okazyi sprawy Lidwala pisze: „Energiczne postępowanie Stołypina potęguje zaufanie zagranicy do rządu rosyjskiego.

Wiedeń, 18 listopada.—„Neues Wiener Tageblatt“ w artykule, zatytułowanym: „Zadanie rządu rosyjskiego w najbliższej przyszłości“ przytacza poglądy osoby blizkiej petersburskim sferom wpływowym. Osoba ta oświadcza, iż rząd zamierza przeprowadzić wybory z całą sumiennością, jeżeli wszyscy wyborcy wypełnią swój obowiązek. Przyszła Izba będzie wiernem odbiciem politycznego nastroju kraju zwołanie Izby położy kres obecnym rozruchom. Najjaśniejszy Pan niezachwianie trwa w w zamiarze przeprowadzenia reform zwiastowanych w manifeście z dnia 17 października. Na rządzie ciąży obowiązek zbliżenia się do stronnictw umiarkowanych w szczególności do Związku październikowców i partyi Odrodzenia pokojowego, aby tym sposobem przyczynić się do odświeżenia atmosfery politycznej i utrwalenia zasad liberalnych. Rząd zamierza również osiągnąć zawarcie traktatu międzynarodowego o wydawaniu osób, preparujących bomby, wykonawców zamachów i ich wspólników. Kierownicy polityki zagranicznej powinni zrozumieć całe niebezpieczeństwo działalności skrajnych rewolucyonistów, której ofiarą padli również niewinni ludzie i poza granicami Rosyi.

Wiedeń, 18-go listopada. — Izba posłów przyjęła najpierw dwa ostatnie rozdziały projektu prawa o reformie wyborczej, a następnie cały projekt prawa. Wyniki głosowania wywołały protest ze strony Niemców-radykałów, radykałowie czescy opuścili salę obrad jeszcze przed głosowaniem. Do poważnych zajść nie doszło.

Królewiec, 19 listopada.—W Prusach wschodnich panuje wśród koni nosacizna. Zastrzelono bardzo wielu koni. Po raz pierwszy w tym roku spadły śniegi.

Paryż, 19 listopada.—Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, minister spraw zagranicznych dał szczegółowe wyjaśnienia w sprawie wysłania eskadry do Marokko. Według słów ministra, eskadra zawinie do Kadyksu. Stamtąd admirał Couchaze, zapewne odpłynie do Madrytu, gdzie otrzyma posłuchanie u króla. Następnie Pichon zakomunikował o podpisaniu przez byłego hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, Boulon'ao i posła francuskiego, Camban'a, aktu o przedłużeniu na czas nieograniczony tymczasowego francusko-hiszpańskiego traktatu handlowego.

Madryt, 19 listopada.—W senacie odczytaną została deklaracya nowego gabinetu. Przed parlamentem, dokąd udał się nowy prezes ministrów, zebrały się tłumy, które, z powodu burzliwego zachowania się, były rozproszone przez policyę.

Tuluza, 19 listopada. — Według najświeższych wiadomości wysokość sumy skradzionej z wagonu pocztowego, wynosi 20 tysięcy franków.

Cetynia, 19 listopada.—Dwunastu posłów wręczyło księciu Mikołajowi nowy adres, opracowany przez skupczynę. W adresie tym wyrażono wdzięczność księciu za zwołanie skupczyny, oraz położono nacisk na obecne stosunki przyjacielskie względem innych państw, szczególniej względem Rosyi.

Budapeszt, 17 listopada.—W obecności króla, członków rodziny królewskiej, ministrów, ciała dyplomatycznego, oraz członków obu izb odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika byłego prezesa ministrów, hr. Andras'yego.

Berlin, 18 listopada. — Dzisiaj sąd rozpoznawał sprawę Fojchta, oskarżonego o ograbienie Kasy miejskiej w Köpenick. Fojchta uznano za winnego dokonania szantażu, pogwałcenia wolności osobistej, oszustwa i bezprawnego noszenia munduru wojskowego. Sąd skazał Fojchta na cztery lata więzienia.

Teheran, 18 listopada.—Stan zdrowia szacha nie poprawia się; krążą pogłoski o zamierzonym wkrótce przybyciu następcy tronu do Teheranu.

Z życia prowincyi.

Niemirów, podolskiej gub.

Kwestya, poruszona już na szpaltach „Dziennika Kijowskiego", braku inicyatywy co do wprowadzenia tu, na kresach wykładów języka polskiego w średnich zakładach naukowych i u nas, w Niemirowie, nie stoi lepiej, niż w biało-cerkiewskiem gimnazyum. Pozwolenie ministerstwa oświaty posiadamy od 5 miesięcy, ale odpowiedniego, lub nawet jakiegokolwiek kandydata na nauczyciela języka polskiego dotychczas wyszukać nie możemy. Gimnazyum ma płacić takiemu nauczycielowi 600 rubli, rodzice uczniów i uczennic mają płacić dodatkowo do wpisowego po 5 rubli, co stanowiłoby *minimum* drugie tyle.

Mamy obecnie szkołę języka polskiego w innej formie: bawi tu trupa artystów dramatycznych z Warszawy pana Kozłowskiego i wyśmienita gra dobrze zorganizowanego kółka ściąga tłumnie młódź szkolną na przedstawienia. Dźwięczna mowa polska w dobrem wykonaniu rymowanych „Ślubów panieńskich" (hr. Fredry) utrwali się w pamięci młodych, wrażliwych umysłów.

Mieliśmy i tu próbę napadu bandyckiego; do lekarza Freibergiera, mieszkającego samotnie, o godz. 9 wieczorem wszedł jegomość, uzbrojony w nabity rewolwer, systemu Nahana; drugi stał przy drzwiach: lekarz wyszedł do salonu ze świecą, myśląc, że go wzywają do chorego — usłyszał: *pożałujcie 100 rublej* i zobaczył skierowaną na siebie lufę rewolweru, podszedł bliżej i zręcznym ruchem wyrwał rewolwer, a napastnicy uciekli.

W. S.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Winnica.** W dniu 12 listopada ostatecznie rozstrzygnięta została kwestya otworzenia w Winnicy drugiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, założonego przez rzemieślników w 1906 r. Towarzystwo rozpocznie swoją działalność od dnia 15 listopada r. b. Pożyczki wydawane będą członkom towarzystwa na 12 proc. na weksel za poręczeniem jednego członka na zakup instrumentów, towarów, materyału i t. p. Ta niezbędna dla mieszkańców instytucya nie mogła być otworzoną wcześniej, albowiem większość rzemieślników nie zgadzała się na wydawanie pożyczek osobom, nienależącym do cechu rzemieślniczego. Rzemieślnicy zmuszeni byli zgodzić się na to, widząc, że nie mogą się obejść bez pomocy postronnych osób, które w tym tylko razie zgodziły się przyjść towarzystwu z pomocą materyalną, gdy pożyczki będą wydawane wszystkim potrzebującym. W dn. 12 listopada wybrano na członków zarządu pp.: Rojzeburda, Luftmana i Zekcera; na kuratora Towarzystwa p. Herensztejna; na zastępców członków zarządu pp.: Szajna i Chaitę, oraz 12-tu członków rady i 3 ich zastępców. Towarzystwo otwiera się z kapitałem zakładowym 2,000 rb., która to suma jest resztą z 12,000 rb., przesłanych przez międzynarodowe komitety pomocy dla Żydów, którzy ucierpieli wskutek pogromów. Jest nadzieja, że kapitał zakładowy wzrośnie do 10,000 rb. przy energicznej działalności zarządu i rady. U wielu osób znajdują pewne sumy pieniężne, przekazane testamentami na różne cele. Na członkach zarządu i rady ciąży obowiązek, aby sumy te zasiliły fundusz Towarzystwa.

— **Berdyczów.** Pobór rekrutów w Berdyczowie rozpoczął się w dn. 8 listopada. Według ułożonych list do poboru, powinno było stanąć 560 osób, z których 202 miało być wziętych do wojska. Stawiło się ogółem 400 osób. Nieobecność 150 rekrutów można uważać za zjawisko zupełnie naturalne, powtarzające się co rok. Niektórzy z nieobecnych rekrutów przedstawili świadectwa lekarskie o niemożności stawienia się z powodu choroby, inni przedstawili świadectwa zakładów naukowych, na mocy których korzystają z prawa odroczenia terminu odbywania powinności wojskowej, reszta nie stawiła się bez wyjaśnienia przyczyn. Niestawienie się wielu Żydów jest też zjawiskiem normalnem, albowiem księgi urodzenia Żydów prowadzone są przez rabinów dosyć bezładnie. Do służby wojskowej pociągnięto 85 osób. Niedobór w tym roku określa się liczbą 117, dość znaczną, a to z tego powodu, że stawiło się wielu chorych rekrutów, wielu z wadami organicznemi. Zjawisko to dało się zauważyć nietylko wśród mieszkańców miast, ale i wsi. Lekarze objaśniają to różnemi chorobami epidemicznemi, które grasowały w tym roku. Najwięcej dała się we znaki szkarlatyna, która pozostawia zawsze ślady w organizmie człowieka. Ogromny wpływ na stan zdrowia ogółu młodzieży miał rok bieżący.

— **Humań.** W dniu 11 listopada, w lokalu humańskiego zarządu miejskiego odbyło się uroczyste otwarcie humańskiego wydziału kijowskiej partyi monarchicznej. Oprócz członków wydziału, których jest około 400-tu, oprócz zaproszonych gości, wśród których było wielu przedstawicieli kijowskiej partyi monarchicznej, w uroczystości wzięło udział wielu Rosyan, mieszkańców Humania i wsi okolicznych. Ogółem było przeszło 800 osób.

— **Żytomierz.** Do zarządu miejskiego wciąż napływają z różnych stron powiatu listy osób, korzystających z prawa udziału w wyborach do Izby. We czwartek zarząd miejski otrzymał pocztą od kodniańskiego starosty mieszczańskiego listę z 54 właścicielami domów we wspomnianem miasteczku. Rozpoczęto już drukowanie list prawyborców, uzupełnienie więc ich obecnie połączone jest z pewnemi trudnościami, a wkrótce okaże się zupełnie niemożliwem, albowiem według przepisów o sprawdzaniu list prawyborców przez komisye do spraw o wyborach, tylko pewna kategorya prawyborców może być wpisana do list po ich ułożeniu.

— **Latyczów.** Na kadencyi sądu okręgowego przybyłego z Kamieńca do Latyczowa, między innemi, w dniu 16 bieżącego miesiąca, rozpatrywana była sprawa włościan: Sawy Olejnika, lat 20 i Ewdokima Kirnickiego, oskarżonych: pierwszy o zabicie za dwa złote Jana Kirnickiego, a drugi o podmowę do tegoż czynu, t. j. zabicia brata swego. Podług aktu oskarżenia, rzecz przedstawia się w następującym świetle: Ewdokim Kirnicki, jakkolwiek gospodarz więcej, jak zamożny, gdyż posiada około 100 dziesięcin ziemi, od dwunastu lat toczył proces ze swym rodzonym bratem, ś. p. Janem Kirnickim o morgę ziemi. Zdawałoby się, że rzecz to błaha, lecz Ewdokim Kirnicki zapatrywał się na to inaczej i nosił się oddawna względem brata z wrogimi zamiarami. Punktem kulminacyjnym jego wzburzenia był dzień 6 maja r. b., gdyż pomiędzy braćmi ponownie zaszedł spór, który był następstwem, w blizkiej przyszłości, strasznej zbrodni. W kilka dni bowiem po sprzeczce, bo w dniu 14 maja, obaj bracia spotkali się na jarmarku w miasteczku Bucniowce i wtedy to ostatecznie w piersiach Ewdokima Kirnickiego zrodził się straszny plan zabójstwa. Nie mogąc jednak tego sam wykonać, znalazł sobie kompana w osobie 20-letniego Sawy Olejnika, bez wielkich wysiłków, by go przekonać i namówić do zbrodni. Oto bowiem, gdy ś. p. Jan Kirnicki powracał do domu, Sawa Olejnik dopędził go między Bucniowcami a Nową-Hutą i uderzywszy go dwa razy drązkiem żelaznym, położył Kirnickiego trupem na miejscu. Jako nagrodę za tak zwierzęcy czyn otrzymał gotówką... złotych dwa i kieliszek wódki od brata zabitego, owego Ewdokima Kirnickiego. Tak głosił akt oskarżenia. Jednak wezwani świadkowie, w liczbie 28, zeznali co innego; dowodzili oni mianowicie, że oskarżony, Ewdokim Kirnicki, nie zważając na długoletni proces, żył z nieboszczykiem bratem w zgodzie, że sprzeczek nie mieli między sobą, jak również nikt nie mógł zeznać, czy Ewdokim namawiał Olejnika do zbrodniczego czynu. Zaś ekspertyza lekarska stwierdziła, iż Sawa Olejnik jest chory umysłowo. Nie zważając jednak na to, lecz wziąwszy pod uwagę, iż Olejnik faktycznie był mordercą Jana Kirnickiego i prawdopodobnie był pod wpływem alkoholu i zdenerwowania—sąd skazał go na 6 lat i 8 miesięcy robót aresztanckich, a Ewdokima Kirnickiego zupełnie uniewinnił. Charakterystycznem jest to, iż uniewinniony, wraz z całą rodziną, niedawno przyjął wiarę katolicką.

Ignotus.

NADESŁANE.

Przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4. telef. 1394) otwarto ambulatoryum dla chorych przychodzących, gdzie lekarze-specyaliści codziennie od godziny 8 r. do 3 pp. udzielają porady za opłatą 50 kop. od osoby. Analizy, badanie zdrowia mamek, masaż, szczepienie ospy.

W ambulatoryum ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—drzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski, Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg. — drzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — drzy: Nowiński, Obinski i Sągajło.

Ch. nerwowe—drzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece—drzy: Bieniecki, Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—drzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — drzy: Szadek i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa —dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

ZIMA ZBLIŻA SIĘ,

a z nią wśród ubogich wielki popyt na odzież i obuwie. Całe szeregi proszących odchodzą z niczem od drzwi Tow. Dobroczynności, bo w składzie pustki. Zwracamy się więc z usilną prośbą do osób, współczujących drżącym od zimna biedakom, aby zechciały nadsyłać ofiary w rzeczach do Tow. Dobroczynności (Mała Żytomierska Nr 8). W każdym domu znajdzie się coś ciepłego, a my wszystko z wdzięcznością przyjmiemy. Ale to nie dosyć, na rzeczy potrzeba składu, gdzieby można specyalnie rozdawać odzież ubogim, więc prośba do pp. właścicieli domów o łaskawe zaofiarowanie na ten cel jednego pokoju.

Grono kuratorek.

Giełda petersburska.

20 listopada 1906 r.

4% Państwowa renta	74¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72¾
5% pożyczk prem. 1864 r.	379
„ „ 1866 r.	277
5% obl. prem. Szlach. Banku	231
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	416
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	446
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	166½
„ Bransk. Relsk. Fab.	113
„ Putiłowsk.	90
„ Bakińsk. T-a Naftow.	544
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	9100
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	14[illegible]
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	—
„ „ 1906 r.	86

Usposobienie z papierami dywidendowymi żywe, ku końcowi giełdy cokolwiek słabsze; z niektórymi walorami mocniejsze; z funduszami państwowymi i premiówkami spokojne lecz stałe.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.